

Nostalgiczne kurkówki czyli „dubeltówki z uszami”

Dubeltówki z widocznymi kurkami, które przed strzałem muszą być naciągnięte ręką należą już do przeszłości. Dawno wyparły je strzelby bezkurkowe w których kurki umieszczono wewnątrz baskili. Trochę szkoda, bo kurkówki miały i wciąż mają niepowtarzalny urok.

Zamki strzelb kurkowych przypominają w znacznym stopniu elitarne zamki boczne /królewskie/, z tą różnicą że w tych ostatnich mechanizmy znajdują się wewnątrz.

Zamki broni kurkowej /podobnie jak boczne/ z reguły da się dość łatwo wyjąć i wyczyścić.

W czasach, gdy używano strzelb z kurkami zewnętrznymi broń zabezpieczano przez powolne opuszczanie kurków. Stan spuszczenia kurków był widoczny gołym okiem. Obecnie naciągnięcie wewnętrznych, niewidocznych kurków następuje po złamaniu strzelb, np. do załadowania naboju. Napięty stan kurków w części współczesnych modeli jest łatwo zauważalny, np. za pomocą wskaźników, których końce wystają poza metalową powierzchnię obok górnego klucza. Przy zamku bocznym napięcie sygnalizuje ukośne położenie występu jego osi, widoczne na zewnątrz płytki. W wielu tańszych modelach współczesnych strzelb nie ma jednak żadnych wskaźników stanu napięcia kurków i tutaj kurkówka może mieć przewagę.

Strzelby śrutowe z kurkami zewnętrznymi wcale nie muszą być drogie. Istnieje na szczęście rynek wtórny.

Sporym powodzeniem w naszym kraju cieszy się stara broń śrutowa produkcji szwedzkiej. Nabywają ją głównie kolekcjonerzy i myśliwi. Dlaczego tak się dzieje? Przyczyn jest kilka. Jedną z najważniejszych są stosunkowo niskie ceny strzelb. Drugą, priorytetową jest wysoka jakość broni produkowanej w Szwecji. Mamy tutaj do czynienia ze świetnymi markami stali (w tym czasie jednymi z najlepszych w świecie), wąskimi tolerancjami wykonania luf, a także pewnymi cechami konstrukcyjnymi dostosowującymi broń do surowego klimatu. Innymi słowy mróz ani śnieg im nie strasze.

I choć mamy do czynienia tylko z rynkiem wtórnym dobrze zachowane egzemplarze mogą służyć naszym myśliwym jeszcze przez pokolenia. Spotkałem i takie, z których być może nikt nigdy nie wystrzelił. Największą wartość historyczną mają modele firmy Husqvarna, otwierane za pomocą ciekawej dolnej dźwigni, nazywanej czasem angielską. Pewnym ograniczeniem jest amunicja – niektóre modele strzelały co prawda nabojami kalibru

12 lub 16, ale uwaga - z łuską długości 65 mm. Oznacza to, iż standardowy współczesny nabój z łuską 70 mm nie może być stosowany w tej broni! Na szczęście niektóre firmy amunicyjne rozumieją nostalgię kolekcjonerów i „shorty” z łuską 65 mm wciąż znajduje się w ich ofercie.

Niestety, opisanie historii szwedzkich strzelb kurkowych to temat na oddzielną książkę. Ograniczę się więc do telegraficznego skrótu.

Produkcje tej broni rozpoczęto w roku 1877. Warto też wspomnieć o modelu HVA 15 (lata 1877 – 1900), wytwarzanym początkowo pod naboje systemu Lefauchaux, potem także pod amunicję centralnego zapłonu. „Piętnastka” miała kalibry 12 i 16 oraz lufy z damasceny długości 73 – 75 cm. Baskila często była zdobiona niewielkim grawerunkiem, przedstawiającym sceny z polowań. Także model HVA 17 miał podobną historię – zaczęło się od „lefoszówek”, w których nabój miał charakterystyczny sztyft zapłonowy w formie wystającego pręcika, potem pojawiła się odmiana pod współczesne naboje. Broń wytwarzano w latach 1877 – 1899, w tych samych kalibrach i z tymi samymi lufami jak HVA 15.

Potem pojawiły się słynne serie 30 i 31, z lufami długości 73 – 76 cm. Broń wypuszczano do 1880 roku. Model 32 odróżniał się od poprzednika przede wszystkim innym zdobnictwem dolnej dźwigni. Kolejne serie to 34, 35 i 36. Podstawowe różnice między nimi dotyczyły materiału i technologii wytwarzania luf. Nowe metody produkcji sprawiły, iż zamiast damasceny w serii 36 pojawiła się typowa stal lufowa. Strzelby produkowano do 1886 roku.

W latach 1879 – 1880 Husqvarna wytwarzała też modele systemu 38 i 39. W roku 1886 pojawił się Model 40, z dolną dźwignią i lufami długości 73 – 75 cm, jeszcze z damasceny. Produkowano go do 1891 roku, z tym że początkowo z systemem typu Roux.

Model 42 (1879 – 1899), rozpoczął erę kurków Husqvarny z górnym kluczem. Pierwsze serie miały jeszcze lufy z przepięknej, mieniącej się wielością barw damasceny. Prawie równolegle (1879 – 1892) produkowano Model 44, jednak tutaj do końca stosowano tylko damascenę. Modele 45 i 46 wprowadzono w roku 1880, wytwarzanie kontynuowano do 1903 roku. Od 1901 roku stosowano nową, wytrzymałą stal lufową.

Husqvarna Model 47 była wytwarzana w latach 1884 - 1899, z lufami ze stali długości 73 – 75 cm. Większość egzemplarzy była wspaniale grawerowana. Wersja 48 (1900 – 1913) posiadała lufy ze stali marki Sandvik. Odmiany 48A, 48B i 48C, z lufami długości 73 cm produkowano także w kalibrze 20/65. Husqvarna 48B mogła mieć lufy kulową ale naboje w nich stosowane nie są już dostępne.

W Modelu 49 (lata 1900 – 1905) powrócono do luf ze stali damasceńskiej, bo takie były oczekiwania klientów.

Kurkówkę Model 50 wytwarzano w dwóch modyfikacjach. Starsza (1901 – 1913) miała lufy długości 75 cm, grawerunek i kolbę typu niemieckiego. Nowszą wypuszczano w latach 1927 – 1934, z kolbą angielską i lufami 72 cm.

W kolejnych latach pojawiały się Modele 51 i 52 (52A; 52B, 52C). Potem pojawiły się odmiany serii 100 (100, 101, 102, 103, także 103A, 103B i 103 C, 103 AS, 103 BS, 103CS, 103AN, 103BN, 103CN). Co ciekawe, dopiero seria 103 (1910 – 1940) wykorzystywała naboje z łuską długości 70 mm.

Generalnie po roku 1937 wszystkie strzelby z tej fabryki miały komorę 2,75” czyli 70 mm. Husqvarna przyjęła nabój z łuską 70 mm jako jedna z pierwszych. Uważa się iż wszystkie strzelby ponad numerem 165.000 mają komory 70 mm a nie 65 mm.

Mimo wielkiej różnorodności wzorów szwedzkich strzelb kurkowych mądry i cierpliwy kolekcjoner jest w stanie zebrać wszystkie /dosłownie!/ odmiany za niewielkie pieniądze. Egzemplarze w przepięknym stanie można nabyć nawet za 100 - 150 euro.

Wykaz numerów seryjnych i lat produkcji

Nr	Rok	Nr	Rok	Nr	Rok
16 928	1884	129 000	1924	205 000	1948
20 776	1890	135 000	1926	212 500	1949
26 397	1897	136 800	1927	219 000	1950
35 000	1901	140 000	1928	225 000	1951
37 000	1902	143 000	1929	230 000	1952
40 000	1904	145 000	1930	232 800	1953
45 000	1905	150 000	1931	234 500	1954
50 000	1907	152 000	1932	235 400	1955
55 000	1908	155 000	1933	236 000	1956
60 000	1909	157 000	1934	236 400	1957
65 000	1910	160 000	1935	236 700	1958
75 000	1912	163 000	1936	237 700	1960
80 000	1914	165 000	1937	238 900	1962
90 000	1915	170 000	1939	240 100	1964
100 000	1916	172 500	1940	241 000	1965
105 000	1917	173 200	1941	242 000	1966
110 000	1918	175 000	1942	242 300	1967
115 000	1919	184 000	1943	242 700	1968

119 000	1920	185 000	1944	242 800	1969
120 500	1921	187 500	1945	243 000	1970
124 000	1922	193 000	1946		
125 500	1923	199 000	1947		

Specjaliści od wykończenia i ich oznaczenia literowe

Imię	Znak	Czas oznaczania
Axel Berg	b	1893-1950
Thor Dimberg	re	1894-1947
Oskar Fredriksson	O	1897-1944
Johan Carlén	N	1897-1944
Sven Mållberg	M	1898-1947
Hugo Andersson	HA	1899-1946
Nieznany	fa	ok. 1900-1930
Carl Pettersson	P	1902-1955
Claes Johansson	K	1904-1953
Walfrid Hackberg	W	1907-1950
Axel Lorentzon	L	1911-1952
Frans Dahlgvist	Z	1915-1955
Erik Isaksson	X	1915-1955
Henrik Granqvist	H	1933-1970
Göran Johansson	jot	1934-1970
Gunnar Sågman	U	1940-1973
Olle Smedberg	P	1940-1966
Nils Abrahamsson	S	1942-1977
Ingemar Hägg	H	1945-1977
Bertil Granqvist	sol	1949-1977
Gunnar Lönn	Y	1949-1960

Na naszym rynku od dobrych kilku lat dostępna jest ciekawa dubeltówka kurkowa JW2000 firmy Norinco. Broń oferowana jest wyłącznie w kalibrze 12/70.

Nowych kurków w naszych sklepach jest bardzo mało, a jeśli są to drogie czy nawet bardzo drogie. Chińska śrutówka jest przystępna cenowo (kosztuje nieco ponad 2 tys. zł) i całkiem nieźle się prezentuje. JW2000 to broń niezwykajna, realizuje bowiem starą koncepcję „Coach Gun” czyli strzelb woźniców dylizansów, z czasów Dzikiego Zachodu. Co ostatni musieli bronić pasażerów, cennego ładunku i poczty przed atakami Indian czy pospolitych bandytów. Do tego celu najlepiej nadawała się skrócona strzelba w solidnym

kalibrze, z której łatwo było się złożyć, a szeroki rozsiew grubego śrutu wybaczał błędy celowania. „Załoga” dyliżansu miała na podporządku minimum parę takich dubeltówek, nie licząc kilku rewolwerów czy karabinów. Dlatego dyliżanse nazywano „lądowymi kanonierkami”. Z czasem strzelby kurkowe z krótszymi lufami przyjęły się powszechnie, zdobywając uznanie stróżów prawa, myśliwych i strzelców. Współcześnie znaczną grupę odbiorców stanowią strzelcy sportowi w widowiskowych konkurencjach kowbojskich.

W USA takiej broni używa się najczęściej do ochrony miru domowego, podkreślając wysoką skuteczność, łatwość obsługi i bezpieczeństwo. Dubeltówka w stanie załadowanym, ze spuszczonej kurki może miesiącami znajdować się pod ręką, bez żadnej szkody dla mechanizmów. W razie zagrożenia wystarczy napiąć kurki. W Stanach Zjednoczonych funkcjonuje zresztą powiedzenie, iż ten kto spojrzy w wyloty luf dubeltówki widzi już cmentarz.

JW2000 oparta jest konstrukcyjnie o strzelbę Remingtona z 1887 roku. Wyposażona jest w beczkowe lufy długości 510 mm (20 cali). Lufy JW2000 wydają się bardzo solidne, stali nie żałowano. Wewnętrzna warstwa twardego chromu zabezpiecza przewody przed korozją i ścieraniem.

Czy strzelba z dość krótkimi lufami, w dodatku bez zwężeń wylotowych może mieć realne zastosowanie w łowiectwie? Bezsprzecznie, cylinder w obu lufach ogranicza skuteczny strzał śrutem do około 20 - 25 metrów. Taka broń sprawdzi się więc głównie podczas polowań leśnych, gdzie dystanse strzału (zwłaszcza przy gęstym podszycie) są raczej krótkie. Krótkie lufy sprzyjają błędom celowania, trzeba o tym pamiętać. Cylinder sprawdza się za to przy brenekach, można ich używać w obu lufach, także na odległościach zbliżonych do 40 metrów.

Masa broni wynosi 3,4 kg. To dość sporo ale wpływa przynajmniej na złagodzenie odrzutu.

Dwuczęściowa osada wykonana jest z ciemnego, twardego drewna. Nie jest to niestety orzech, choć i taki materiał spotyka się w części egzemplarzy. W każdym razie drewno pokrywane jest bejcą w kolorze włoskiego orzecha. Ergonomiczne, szerokie czółenko obejmuje lufy i zabezpiecza dłoń strzelca przed oparzeniem czy odmrożeniem. Kolba typu niemieckiego zakończona jest gumowym amortyzatorem.

Strzelba korzysta z klasycznego mechanizmu dwuspustowego, każdy spust obsługuje swoją lufę.

Na górnej części szyjki kolby mamy typowy, dwupozycyjny bezpiecznik. Kurkówki starego typu go nie miały.

Bączki na kolbie i lufach ułatwiają osadzenie pasa nośnego.

Długość całkowita strzelby nie przekracza 950 mm. Tak krótka dubeltówka może sprawdzić się także w rękach podkładaczy, przy bliskich spotkaniach z niebezpiecznymi postrzałkami. W leśnym gąszczu łatwiej jest złożyć się do strzału z broni kompaktowej, zwartej w budowie.

Aby broń funkcjonowała niezawodnie przed długie lata zalecano są standardowe naboje kalibru 12/70, z naważkami śrutu do 36 g. Bez ładunków wzmocnionych typu Mini Magnum czy Semi Magnum.

Producent zabezpiecza broń grubą warstwą rzadkiego smaru, po zakupie trzeba więc starannie oczyścić ją z oleju.

Wielu twierdzi, że czas „dubeltówek z uszami” (bo tak potocznie nazywa się kurkówki) dawno minął. Nie mają racji. Broń myśliwska nie starzeje się tak szybko jak wojskowa broń strzelecka. Jest miejsce dla różnych systemów i konstrukcji, nawet dla tych sprzed 150 lat.

Moja opinia na temat dubeltówki JW2000 jest jednoznaczna – warto ją mieć, mimo że chińska. Przy poszukiwaniach nowej strzelby kurkowej typu Coach Gun nie mamy zresztą innego wyboru.